

Śladami legend i opowieści południowego skraju lasów niemodlińskich

Robert Hellfeier

1. Zginął od uderzenia pioruna

Swoją podróż śladami legend i opowieści rozpoczynamy w chrzelickim lesie, w części nazywanej w lokalnej mowie „Piekł¹¹⁸”, nieopodal miejsca, w którym przepływa rów wodny Kałużow¹¹⁹ Krzypopa. Piekło to rozległy obszar leśny rozciągający się od Wygōnu w Smolarni w kierunku północno-zachodnim, aż w okolice drogi leśnej nr 7 (na niemieckich mapach Messtischblatt opisywanej nazwą Jägerhäuser-Weg) prowadzącej z leśniczówki Jeleni Dwór w Chrzelicach do Budu.

Nieopodal Kałużowy Krzipy znajduje się Kamiyń. Niektórzy mówią na niego Wielki Kamiyń. Według lokalnego podania dawno temu dwóch chłopców z pobliskiej miejscowości w niedzielne przedpołudnie

zamiast iść do kościoła na mszę, poszło wypasć krowy na pastwiska położone w okolicach Wygōnu i Piekła. Podczas wypasu chłopcy siedzieli na Kamiyniu i grali w karty. Po jakimś czasie nad lasem rozpętała się burza. W jednego z chłopców uderzył piorun, wskutek czego chłopiec ten zmarł.

Istniejącą do dziś pamiątką po tym zdarzeniu jest Kamiyń, na którym widoczne są odciski: dziecięcej stopy i dłoni, krowiej racicy oraz symbolu karty pik. Stopa i dłoń nawiązują do chłopca, który zginął, krowia racica do wypasanego bydła, a symbol karty pik do gry w karty. Oprócz tych śladów na Kamiyniu¹²⁰ znajduje się niewielki otwór o średnicy około 2 cm i głębokości około 20 cm z widocznymi trzema pęknięciami. Według jednych mieszkańców jest to pozostałość po nieudanej próbie detonacji

118 Piekło – w źródłach kartograficznych występują inne nazwy obiektów geograficznych związanych z Piekł¹¹⁸: Höllen Graben (tłum. piekielny rów) i Höllen Allee (tłum. piekielna aleja) – na mapach z lat 30. i 40. XX w. oraz Teufels Graben (tłum. diabelski rów) – na mapie z roku 1825.

119 Pochodzenie nazwy nie jest znane. Możliwe, iż człon „kałużow¹¹⁹” dotyczy miejsca, w którym rów ten tworzył w przeszłości jakieś rozlewisko (kałużę). Na mapach Messtischblatt występuje on pod nazwą Kalucze Graben.

120 Kamiyń, o którym tu mowa, jest typowym głazem narzutowym przyniesionym w te tereny przez lodowiec. Długość i szerokość głazu w przybliżeniu wynosi około 260–265 cm, jego maksymalna wysokość to 55 cm, a obwód mierzony na poziomie gruntu – 8 m. Co ciekawe, bardziej wnikliwa obserwacja głazu pozwala dostrzec na nim również inne wywiercone otwory, których ślady – a także charakterystyczne spękania – świadczą o tym, iż pierwotnie mógł on być większy niż obecnie i że kiedyś podjęto już udaną próbę detonacji i wydobywania jego fragmentów na powierzchnię.



Wielki Kamiyri z widocznymi wgłębieniami, które według legendy mają być odciskami m.in. dziecięcej stopy i dłoni czy krowiej racicy.



Kamiyri, wokół którego narosło tyle domysłów, to w rzeczywistości głaz narzutowy o obwodzie 8 m.

głazu, a według innych – otwór, w którym osadzony był bicz pasterski, którym chłopcy poganiali bydło na pastwisko.

2. Bójka z małym leśnym człowieczkiem

Kałurzowę Krzipopa, od której rozpoczęliśmy podróż, płynie w kierunku południowo-wschodnim, gdzie łączy się z innym leśnym rowem, a te z kolei wpadają do Stary Rzyki¹²¹, nieopodal której znajduje się leśniczówka – położona na skraju lasu, przy drodze łączącej Ligotę Prószkowską z Chrzelicami.

Drogą tą z zabaw tanecznych wracali dawniej do domu mieszkańcy okolicznych wiosek. Jednym z nich był muzykant z Dziedzic, który pewnego wieczora szedł tędy razem ze swoim kolegą. Na moście znajdującym się za leśniczówką zauważyli oni gorejącą łunę ognia, a im bliżej niej podchodzili, tym stawała się ona coraz większa. Gdy dotarli na most, oprócz łuny ognia dostrzegli małego człowieczka z rozłożonymi rękami, który zablokował im drogę i nie pozwolił iść dalej.

Wtedy towarzysz muzykanta powiedział do małego człowieczka: „Cofnij się z drogi i pozwól nam iść dalej”. Człowieczek jednak tego nie uczynił. Zdenerwowało to muzykanta, który powiedział: „Jeśli nie pozwolisz nam przejść, będziesz musiał ze mną walczyć”. Jednak słowa te również nie wywarły na małym człowieczku większego wrażenia. A muzykant jak powiedział, tak uczynił. Chwycił małego człowieczka i wtedy doszło pomiędzy nimi do bójki. Gdy towarzysz muzykanta to zobaczył, czym prędzej uciekł do wioski.

Bójka nie trwała zbyt długo. Muzykant, chwycony rękoma przez małego człowieczka, nie wiedząc kiedy, wyładował w rowie po drugiej stronie drogi. Po chwili mokry jak pies, z podrapaną twarzą i pobity po całym ciele wyszedł z rowu, a po małym człowieczku nie było już śladu. W takim stanie muzykant wrócił do domu, a mieszkańcom wioski opowiadał później o swojej „sławnej” walce z małym leśnym człowieczkiem.

O którym moście mówi legenda? Tego dokładnie nie wiadomo. W okolicach tej leśniczówki znajdują się dwa mosty. Pod jednym z nich przepływa Staré Rzyka, której wody kierują się dalej na południowy

¹²¹ Staré Rzyka swój początek bierze w Piekle. Po wypłynięciu z lasu przepływa nieopodal Mojzla (określenie leśniczówki), przylega również do Pólków – stąd znana jest pod innymi nazwami: Pólkowé i Pólkowé Krzipopa. Jej oficjalna nazwa to Diablik.

wschód i wpadają do Rzymkowicki¹²², na którą był drugi most.

Jedno jest pewne – rzeki, rzeczki i ciek wodne od pokoleń były tematem opowiadań miejscowej ludności o żyjących w takich miejscach stworzeniach, w tym najbardziej popularnego wodnika (opiekun-czego demona zbiorników wodnych, który zamieszkiwał jeziora, rzeki, stawy, a często także studnie i przydrożne rowy) czy też utopca (złego i podstępного demona wie-rzeń słowiańskich).

3. O muzykancie z Serwitutu, który spotkał wodnika

A o wodniku będzie kolejna opowieść. Rzymkowické (Rzymkowicki Rów) na niektórych odcinkach ciągnie się wzdłuż granicy administracyjnej pomiędzy Chrzelicami a Dziedzicami. Na wysokości drogi łączącej obydwie te miejscowości przepływa pod tak zwanym Czerwonyj Mostā (Czerwony Most), którego nazwa wzięła się od koloru jego konstrukcji i balustrad, które jeszcze w okresie powojennym wykonane były z czerwonej cegły.

Pod mostem tym mieszkał wodnik, na którego od czasu do czasu natrafiali mieszkańcy pobliskich miejscowości, przechodzący lub przejeżdżający tą drogą. Jednym z nich był muzykant Magiera z Serwitutu, który pewnej wiosennej nocy wracał z zabawy tanecznej z sąsiedniej wsi. W drodze do domu przygrywał sobie na skrzypcach i cały czas śpiewał wesołe piosenki.

Gdy przechodził przez most, Magiera zauważył siedzącego na balustradzie małego człowieka – wodnika, który miał na sobie czerwone spodnie, a na głowie czerwony kapelusz. Miał też ze sobą skrzypce, na

których przygrywał wesołe melodie. Ich słuchanie sprawiało muzykantowi wiele radości. Kiedy muzykant spojrział na wodnika, ten uśmiechnął się i rzekł: „Ty, Stary! Podobają ci się moje skrzypce? Jeśli chcesz, mogę się z tobą zamienić. Daj mi twoje stare, zużyte skrzypce i jednego błyszczącego talara, a ja dam ci w zamian moje nowe skrzypce”. Muzykant nie wierzył własnym uszom w to, co usłyszał. Ucieszony wyciągnął z torby talara i dał go razem ze swoimi starymi skrzypcami wodnikowi. Ten wrzucił nowe skrzypce muzykantowi na plecy, a on zadowolony poszedł w dalszą drogę.

Gdy muzykant Magiera wrócił do swojego domu, zadowolony otworzył drzwi, obudził swoją żonę i krzyknął do niej: „Zapał światło! Przyniosłem do domu nowe skrzypce”. Muzykant wszedł dumnie do pokoju z nowym instrumentem. Kiedy żona zobaczyła męża, z przerażeniem krzyknęła: „O Boże! Co ty mi tutaj przyniosłeś! Na twoich plecach wisi szkielet konia!”. Wtedy muzykant ostrożnie odłożył to, co miał na plecach, stwierdziwszy z przerażeniem i ku swojemu zdziwieniu, że faktycznie zamiast skrzypiec przyniósł do domu koński szkielet. – „Ten podły wodnik znowu zrobił mi kawał” – krzyknął zdenerwowany do siebie.

Czym prędzej wziął więc szkielet i wrócił z nim na Czerwonyj Most. Gdy tam dotarł, zauważył, że jego stare skrzypce i moneta nadal leżą w miejscu, w którym je zostawił. Z uśmiechem na twarzy włożył monetę do torby, wziął swoje stare skrzypce i wrócił do domu.

4. Utopiec i żona młynarza

Kolejną wioską, przez którą przepływa Rzymkowické, są Raclawiczki. Wyjeżdżając z tej miejscowości w kierunku Kujaw, mijamy aż cztery różne rzeki i ciek wodne, którymi są: Kanar, Białka, Małe Rzyka (tak mieszkańcy Raclawiczek mówią na Rzymkowicki Rów na tym odcinku) i Kesel.

¹²² Rzymkowické – jest to druga rzeka za Mojzlā (jadąc ze Smolarni w kierunku Chrzelic). Swoją początek bierze w okolicach Rzymkowic – stąd pochodzenie nazwy. Niektórzy z mieszkańców mówią na nią Rzymkowské albo Rzymkowski Rów, a oficjalnie to Rzymkowicki Rów.



Most na granicy Dziedzic i Chrzelic, przy którym muzykant spotkał wodnika (zob. legenda 3).



Dziewczęta z Raclawiczek na tle młyna, w którym utopiec uwiódł żonę młynarza (zob. legenda 4). Zdjęcie z 1942 r. ze zbiorów rodziny Kowolik z Raclawiczek.

I przy ostatnim z nich mieszkaly i harcowały utopce.

Podobno najwięcej mogły opowiedzieć o nich parafianki z Raclawiczek, które chodziły tędy wieczorami i nocami ze stacji kolejowej w Zielinie, do której dojeżdżały pociągami, wracając z pracy w krakowickich zakładach. Mieszkające w Keslu utopce były bardzo kochliwe, o czym dawno, dawno temu przekonała się żona miejscowego młynarza.

Pewnego dnia młody utopiec został wysłany przez swojego ojca (starego

utopca) do pomocy przy żniwach u jednego z gospodarzy w Raclawickach. Gdy tam był, ukradł chleb z masłem, za co został ukarany i wysłany do pracy w murowanym młynie, gdzie uwiódł żonę młynarza. Gdy młynarz się o tym dowiedział, podstępem zwabił do siebie utopca, mówiąc mu, że mieszka u niego jeszcze jakaś piękna niewiasta, która chce się z nim spotkać. Powiedział mu też, że miejsce spotkania musi pozostać tajemnicą, dlatego zawiązał utopcowi oczy, aby ten nie widział, dokąd młynarz go prowadzi. Utopiec nie podejrzewając podstępu, dał się na to namówić. Tymczasem młynarz zamiast na spotkanie z niewiastą, zaprowadził go do szopy, tam zawiązał, przykręcił jego pazury do imadła i opiłował je pilnikiem do metalu. To miała być kara za to, że utopiec uwiódł jego żonę.

Pilnik, którym młynarz piłował pazury utopca, chrobotał tak, jakby w pobliżu miały kocury. Dlatego też, kiedy utopiec został uwolniony i wrócił do swojego Kesła, myślał, że to właśnie one dopuściły się tak niecnego czynu. Wrócił więc do młynarza, pytając o koty, aby je złapać i odpłacić im za to, co mu zrobiły. Kotów jednak w młynie nie było.

5. Kapliczka w Raclawickach

Tuż przy Keslu stoi murowana kapliczka poświęcona Matce Boskiej Bolesnej, której historia jest taka... Dawniej nad Białką (Biała) znajdował się wąski drewniany most, który umożliwiał mieszkańcom przecho-
dzenie na drugą stronę brzegu małej rzeki.

Pewnego dnia jeden z mieszkańców parafii, po całym dniu spędzonym na zabawie i grach hazardowych w gospodzie w sąsiednich Kujawach, późnym wieczorem wracał do Raclawiczek. Przechodząc przez most, spadł do rzeki, a jego ciało zostało odnalezione dopiero następnego dnia. Po tym zdarzeniu, każdego wieczora



Kapliczka przy Keslu, zdjęcie z marca 2018 r. (zob. legenda 5).

około północy na moście pojawiała się postać czarnego mężczyzny i od tamtego czasu już nikt nie chciał późną porą przechodzić tą drogą ani do Raławiczek, ani do Kujaw.

Aby dusza zmarłego zaznała spokoju, jeden z jego potomków wybudował na swoim polu, w pobliżu mostu obok Kesła, kapliczkę. Gdy ją wybudowano i poświęcono, postać czarnego mężczyzny przestała się pojawiać. Odtąd mieszkańcy mogli spokojnie i bezpiecznie przechodzić przez most nad Białkyl.

6. Zniszczony głaz narzutowy pomiędzy Ścigowem a Raławiczkami

Na koniec opuszczamy podmokłe tereny rzek i cieków wodnych i przenosimy się na pola i łąki położone pomiędzy Raławiczkami a Ścigowem. Gdzieś tutaj, w drugiej połowie XIX wieku, w pobliżu drogi łączącej te dwie miejscowości, stał duży głaz narzutowy, który rozmiarami zbliżony był do małego domu wycuznego.

O głazie tym krąży następująca legenda: diabeł, sprawca wszelkiego zła, był



Polna droga pomiędzy Ścigowem a Raclawiczkami (zob. legenda 6).

zirytowany tym, że mieszkańcy Ścigowa tak często chodzili do kościoła w Raclawiczkach. Aby choć trochę utrudnić wiernym dojście do świątyni, postanowił przenieść na ścieżkę kościelną głaz, który leżał na środku pola. W piękny majowy dzień wziął ogromny głaz na plecy i zaciągnął go na ścieżkę. Jednak w tym momencie nad kwitnącymi łąkami zaczęła unosić się Maryja, Matka Boża. Gdy dostrzegła poczynania diabła, lekko pchnęła go stopą i ten upadł wraz z głazem kilka kroków od kościelnej ścieżki. Dzięki temu jego nieczyny plan się nie powiódł. Głaz upadł obok ścieżki, a diabeł uciekł. Tyle o głazie mówi legenda.

W późniejszym czasie głaz został wysadzony w powietrze. Jedna z rodzin z Raclawiczek kupiła od gminy 14 dużych fur gruzu z tego kamienia i wykorzystała go na budowę domu.

Dziś po głazie nie ma już śladu, a mieszkańcy Ścigowa bez problemu dojeżdżają do kościoła w Raclawiczkach.

Bibliografia

1. **Zginął od uderzenia pioruna**
 - R. Hellfeier, *Smolarnia. 350 lat historii*, Strzeleczyki 2014, s. 248–249.
 - R. Hellfeier, *Historia pewnego głazu*, „Panorama Bialska” 2015, nr 7 (247), s. 9.
2. **Bójka z małym leśnym człowieczkiem**
 - R. Hellfeier, *Smolarnia...*, s. 252–253.
 - R. Wrobel, *Der Wassermann an der Hotzenplotz*, Historische Kommission für den Kreis Neustadt/Oberschlesien e.V., Senfkornverlag 2005, 231–232.
 - W. Schumera, *Der Kampf mit dem Feuermännchen*, 1938.
3. **O muzykancie z Serwitutu, który spotkał wodnika**
 - „Kronika gminy wiejskiej Dziedzice” („Chronik der Gemeinde Sedchütz”), s. 22–24.
 - R. Hellfeier, *Smolarnia...*, s. 250–252.
 - R. Hellfeier, *Legendarny mostek na granicy gmin*, „Panorama Bialska” 2016, nr 9 (260), s. 10.
4. **Utopiec i żona młynarza**
 - Opracowano na podstawie relacji byłego mieszkańca Raclawiczek.
5. **Kapliczka w Raclawiczkach**
 - H. Barthel, *Kujauer und Zelliner Ortssagen*, „Aus dem Oberglogauer Lande” 1926, nr 7, s. 28.
6. **Zniszczony głaz narzutowy pomiędzy Ścigowem a Raclawiczkami**
 - M. Bringberg, *Vernichtete Findlingssteine zwischen Schieggau-Rasselitz*, „Aus dem Oberglogauer Lande” 1932, nr 10, s. 39.



Pamiątkowy medal wybity z okazji 75. rocznicy Bractwa Strzeleckiego (Schützengilde) w Korfantowie (1849-1924). Ze zbiorów W. Schelenza.